

Rozdział 10 Królestwo Boże

Wielkim doświadczeniem wiary jest dla nas przybliżanie się do niewidzialnego Boga, rozmawianie z Nim i kosztowanie Jego odpowiedzi. Zawsze jest to dla nas doświadczeniem wiary i dlatego też widzimy jak człowiek fizyczny niezbyt dobrze się czuje w takiej sytuacji, bo gdyby mógł tego dotknąć, gdyby mógł sobie to w jakiś sposób narysować, może byłoby mu łatwiej, ale skoro jest to dla niego niewidzialne i nie może tego dotknąć, a ma wyrażać swoją wdzięczność i szczęście, to jest to dla niego przeżyciem. Jakże musi być przełamany opór serca, które jest nastawione na dotknięcie, aby mogło się rozradować przez wiarę tym, co Bóg powiedział do nas przez Swego Syna umiłowanego, Jezusa Chrystusa i aby człowiek mógł doznać Bożego błogosławieństwa, dzięki któremu stało się coś nowego w jego życiu. Musi doznać na sobie samym, że nastąpiła w nim wielka przemiana z człowieka, który dotychczas chodził jak rozbójnik po ziemi należącej do Boga; brał co chciał, kradł, zabijał, złorzeczył Bogu i ludziom i nie czuł się wcale taki zły, chociaż naruszał Jego prawa. Czuł się nawet lepszy od innych, bo w końcu nie był tak straszny w porównaniu do tych, którzy według niego byli jeszcze gorsi od niego. Ale z chwilą kiedy dotarła do nas wieść o Jezusie, zobaczyliśmy Kogoś, Kto przerósł nasze wyobrażenia wspaniałości. Od tego momentu nasze serce zakochało się w Nim i zapragnęliśmy jednego - być jak On. Chcieliśmy stać się pokornymi, cichymi, łagodnymi ludźmi, którzy nie odpowiadają złem za złó, ale złó zwyciężają dobrem i wtedy napotkaliśmy na opór, nie w sobie, ale w otoczeniu, bo w sobie napotkaliśmy wielkie pragnienie i Ducha Świętego, który nas posilał i wzmacniał w doświadczeniu. Ale opór nastąpił na zewnątrz - to ludzie, którzy wydawali się być naszymi przyjaciółmi, i nasze rodziny, stanęli przeciwko nam. Co się stało? Już nie chcieliśmy razem z nimi pozostawać dłużej w ciemności, której wodzem jest diabeł, i w której nie ma szacunku dla Boga, naszego Stwórcy. Wyszliśmy z lasu bezbożnej ciemności i stanęliśmy w świetle Bożej obecności mówiąc: „Tego chcę, Ojcze! Chcę być w tym świetle. Nie jestem już oskarżonym, dla którego nie ma łaski, ale ułaskawionym od swoich win w Chrystusie Jezusie”. Od kiedy pamiętasz swoje nawrócenie do Boga, nigdy nie byłeś oskarżony przez Boga, nigdy! Cały Boży wyrok, wydany przeciwko grzesznikowi, przyjął na Siebie Boży i Człowieczy Syn, Jezus Chrystus. Kiedy stanąłeś przed sądem, stanąłeś razem z Jezusem i dlatego nigdy w swoim wnętrzu nie odbierałeś oskarżenia, nigdy też go nie odbierzesz, dopóki chodzisz z Jezusem. To diabeł oskarża, zarzuca, stawia różne przeszkody, abyś nie był szczęśliwy, abyś nie był wdzięczny Bogu za wszystko, co On dla ciebie uczynił w Chrystusie. Mamy się radować tak, jakbyśmy zdobyli wielki łup. Przecież niczym sobie nie zapracowaliśmy na ten skarb, to Bóg nam go dał, wtedy gdy jeszcze nas nie było, wspaniały skarb! Ale człowiek ma problem dzisiaj na ziemi, bo nie dowierza w ten skarb i dlatego rzeczy tego świata, których można dotknąć, skosztować, tak mocno działają na jego wyobraźnię, na jego pragnienia, że dla niego to co niewidoczne tak często po jakimś czasie zostaje zasłonięte i przestaje go już cieszyć tak jak na początku, a on jak zwierzę, bezrozumne w sprawach wiary, zgadza się na tę tak tragiczną dla niego zamianę. Pan mówi nam o tym, co On dla nas uczynił nie po to, żebyśmy dali to sobie zasłonić, ale po to, żebyśmy zawsze mieli to odsłonięte i żebyśmy byli Mu za to wdzięczni.

Chcę powiedzieć o tym, co jest dla nas wielkim przeniesieniem. Bóg Ojciec pewnego dnia przeniósł nas z królestwa ciemności do Królestwa Syna Swego Umilowanego i staliśmy się pełnoprawnymi obywatelami Królestwa Syna Bożego. Jest to wspaniałe Królestwo, nie ma tam świadomie zadawanych ran, nie ma tam obmowy, nie ma tam dumnych i pysznych, nie ma tam ludzi, którzy szukają tylko swego, nie ma tam ludzi oczerniających, nie ma! Oni takimi kiedyś byli, ale teraz zewlekli z siebie starego człowieka przez śmierć Chrystusową i swoją w Nim, a przyoblekli się w zmartwychwstałym Chrystusie w nowego człowieka. Teraz są takimi, którzy już nie chcą patrzeć na to, co zostało z tyłu za nimi, ale chcą się rozkoszować niebem w Królestwie Syna Bożego i w mocy nowego życia nawzajem dodają sobie otuchy i

sił, bo chcą indywidualnie i społecznie wzrastać w poznawaniu Króla swego i Władcy, i naśladować Go. Czy zdawałeś sobie kiedyś sprawę, tak rzeczywiście, że masz Władcę i Króla, który ustanowił Swoje prawo w Swoim Królestwie, że od kiedy zostałeś przeniesiony do tego Królestwa już nie możesz robić tego co chcesz, ale musisz się poddać Jego władzy i Jego prawu? Czy powiedział ci ktoś, że w Królestwie Jezusa nie ma miejsca dla pyszałków? Czy powiedział ci ktoś, że w Królestwie Jezusa nie ma miejsca dla obmawiających, dla złorzeczących? Czy powiedział ci ktoś, że tam nie ma miejsca dla ludzi, którzy myślą tylko o sobie? Czy raczej ktoś ci powiedział, że tam jest miejsce dla wszystkich, ilu tylko by nie przyszło i wszyscy się tam zmieszczą, choćby nawet w swoim ziemskim życiu nie byli poddanymi Pana i Władcy tego Królestwa? Czy po ofierze krzyżowej Syna Bożego nadal możesz myśleć, że można wejść do Jego Królestwa i nie być Mu posłusznym, a mimo to być uratowanym od gniewu Bożego? Czy myślisz, że tak mało wymagający od Swoich poddanych Król, był tutaj na ziemi, umarł za Swoich poddanych, a następnie zmartwychwstał dla ich usprawiedliwienia i odszedł do wieczności i wróci kiedyś po tych, którzy na Niego czekają? Jakże łatwo ludzie się dają oszukiwać diabłu i jego kłamstwom. Ten Król wróci tylko po tych, którzy pośród różnych doświadczeń przez całe swoje życie wiernie Mu służyli, a przestrzegając Jego przykazań w Jego Królestwie, uczyli się żyć po Bożemu. Po tych wróci, nie po innych! Ale ludzie dają się oszukiwać i myślą, że Jezus to jest taki Król, który machnie ręką na wszystkie bezbożne rzeczy i powie: „Biorę was wszystkich do mojej wieczności, i was którzyście święte życie w bojaźni Bożej prowadzili i was, którzyście pozostali mimo mojej ofiary nadal w swoich grzechach”. Nie, Jezus nie bierze wszystkich! On wyznaczył dla Swoich prawdziwych wyznawców jedną drogę, drogę krzyża i zmartwychwstania, drogę świętą, którą chodzą tylko Jego sprawiedliwi, a bezbożni na niej upadają, drogę przez ukrzyżowane i zmartwychwstałe ciało Swoje. On do Swojej wieczności weźmie Sobie Oblubienicę czystą, świętą i nieskalaną, bo taką ją Sobie Sam przysposobił podczas jej ziemskiego doświadczenia.

W Jego Królestwie musimy się przy Nim nauczyć pokory i cichości wobec Ojca. Tak, On nas tego nauczy, ale musimy Go zawsze uznawać za swego Pana i Króla, inaczej naszym władcą pozostanie nadal diabeł, może pod przykrywką anioła światłości mówiącego piękne rzeczy, czy pokazującego, że jesteśmy już lepsi od innych. Jezus nigdy nie będzie mówił ci tego, że jesteś lepszy od innych. Nigdy ci tego nie powie! On mówi do nas poprzez wszystkie pokolenia: „Ty masz być taki jak Ja”.

Czy zwróciliście uwagę, jaki język dzisiaj obowiązuje w chrześcijaństwie? Język mówiący pochlebstwa, ale to nie jest Chrystus. Chrystus mówi: „Masz być jak Ja. Ojciec miłuje cię i takim chce cię mieć, będzie pracował nad tobą, aż będziesz podobny do Mnie”. Czy znasz takiego Ojca, Który cię karci i smaga i przywołuje cię do świętości Swego Syna, żebyś był takim jak On? Czy może znasz ojca, który jest inny, który pobłażliwie patrzy na swoje dzieci i mówi: „Moje dzieci, ja was kocham, pójdziecie do mnie bez względu na to, jak będziecie żyli, a ten świat wyrzucę, bo jest do niczego, lecz was sobie zostawię”. Nie, musi istnieć rozróżnienie między światem, a dziećmi Bożymi. Dzieci Boże rozpoznaje się po tym, że one nie żyją już w grzechu jak ten świat, podczas gdy świat rozpoznaje się po tym, że grzeszy i w grzechu pozostaje.

Czy mówił ci ktoś kiedyś o tym, że Ten Król jest Królem rygorystycznym i bezwzględnie wymaga posłuszeństwa? Dlaczego? Dla dobra Swoich poddanych oczywiście, nie dla Swojej jakiegś wielkiej chwały, czy majestatu, ale po to, żeby ci poddani byli gotowi spotkać się z Ojcem, Który Go posłał do nas. Dla mnie jest to wspaniałe, że poznaję Chrystusa, Który jest prawdziwy i Który rzeczywiście wymaga ode mnie wszystkiego według woli Ojca, a dla mnie Jego przykazania są miłe, bo wiem, że On przykazuje mi to wszystko dla mojego dobra, czyniąc mnie zdolnym przez Swoją naturę we mnie do wypełniania ich. Pan mój, Jezus Chrystus pracuje dla mojego dobra, bo chce, żebym go znał Takim, jakim jest rzeczywiście. Teraz jestem Jego poddanym, już nie należę do świata. Nasza Ojczyzna jest w niebie i żyjemy dla naszego Króla jako Jego poddani i niczyja władza nie może stanąć ponad Jego władzą nad nami. A Jego

władza zawsze prowadzi nas do zdobywania dla Niego, przez dobre uczynki, również i tych, którzy mają jakąkolwiek władzę na ziemi. On jest Władcą pokornych i cichych sług, którzy są Jemu poddani we wszystkim, jako jednemu prawdziwemu Władcy. Uczymy się być w Jego Królestwie, uczymy się jak nas karci i smaga, i mówi w świętej Swojej łagodności: „Tu mi się nie podoba jak postępujesz, w tym nie chcę cię widzieć, teraz nie postąpiłeś prawidłowo, odwróć się od tego i nie czyn już tego więcej!”. Czy docierały do ciebie te napomnienia, że źle powiedziałeś, że nie powinienes tego zrobić, że nie powinienes teraz obmawiać brata czy siostry? Czy słyszałeś takie słowa do siebie skierowane? Dopóki jesteśmy w tej pielgrzymce, potrzebujemy Jego ręki, Jego wychowywania, Jego pracy nad nami. Czy zdajesz sobie sprawę i widzisz to patrząc trzeźwo i czujnie wokół siebie, jak wielu ludzi mianujących samych siebie chrześcijanami, dzisiaj już nie wierzy w tego Króla, w Jego władzę i majestat? Samowolnie, w religijny sposób próbują czynić to, co można uczynić tylko wtedy, kiedy się trwa w posłuszeństwie Królowi i jest się napełnionym Duchem Świętym, i dlatego nadal szamoczą się i szarpią w swoich grzechach, bo pozostając w swojej religijności nie uznają Go za Króla, Który dotrzymuje Swoich obietnic. Ten Król obiecał Swoim poddanym pełną troski pomoc przez wszystkie dni ich pielgrzymki, pełną! Nam kazał tylko szukać tego Królestwa i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie nam przydane to znaczy, że również i praca dla utrzymania siebie i innych. Sprawiedliwi Jego wyznawcy przez cierpliwość dziedziczą Jego obietnice. Wierzę Jezusowi, inaczej moje pielgrzymowanie nie miałoby sensu, gdybym nie wierzył w to, co do mnie powiedział. Aby wierzyć Mu i być Mu posłusznym, muszę wygrać walkę z kłamcą, który przychodzi i podważa prawdomówność mego Króla i mówi, że On nie mógł tego powiedzieć, bo życie na ziemi jest trudne i ciężkie. Czy Król twój Jezus Chrystus rzeczywiście nie mógł obiecać ci takiej swobody poruszania się? Mógł, bo On ma władzę nad wszystkim! To jest nasz Król, Który jest Królem wszystkich królów i Panem wszystkich panów.

Mówię wam, to jest tak ważne dla nas i Duch Święty nas o tym upewnia, że Król Jezus Chrystus przyjdzie tylko po Swoich poddanych, którzy trwali tutaj i wypełniali Jego rozkazy. Nie tyle ważne jest to, w jakim człowiek mieszka i zgromadza się miejscu, ale czy jest poddanym Tego Króla i czy Jego rozkazy poznaje w Słowie Bożym i według nich żyje, to jest ważne! Ludzie często myślą o jakichś nazwach, jakichś literach, a Królestwo Jego nie jest z tej ziemi. Ludzie, którzy należą do tego Królestwa, też nie mogą być z tej ziemi. Pamiętajcie, jak Pan Jezus modlił się w modlitwie arcykapłańskiej, On nie modlił się za światem, On modlił się za tymi, którzy uwierzą w Niego, za Swoich poddanych się modlił, mówiąc: „Ojcze, oni nie są z tego świata jak i Ja nie jestem z tego świata”. Oni już nie są z tego świata. Rozumiecie? To jest to przeniesienie ze świata do Królestwa Syna Bożego. Jezus modlił się za tymi, którzy są w Jego Królestwie. On nie zajmuje się całym światem, ale podtrzymuje świat Swoją mocą po to, żeby Jego uczniowie mogli tu się rozwijać, wzrastać i jako Jego poddani przejść zwycięsko doświadczenie wyboru Jego jako Króla i pozostania przy Nim jako Królu i Władcy z miłości do Niego. To jest doświadczenie, które jeszcze bardziej sprawia, że Go kochamy i jesteśmy szczęśliwi z Nim i na Niego czekamy. Jakże daleko odchodzą dzisiaj ludzie od poznania Króla i nie pamiętają już, że bez Niego nic nie mogą uczynić, bo bez Jego władzy nad sobą nic nie są w stanie zgodzić z wolą Ojca uczynić.

Ewangelia jest prosta. Trzeba najpierw być przez Ojca przyprowadzonym do Syna i usłyszeć uszami wiary to, co Ojciec do nas mówi: „Oto twój Król, twój Pan i Bóg, Jego słuchaj, wtedy będziesz żyć”. Apostołowie Piotr, Jakub i Jan usłyszeli na górze przemienienia te słowa: „*Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, jego słuchajcie*”. Słyszając uszami wiary ten sam głos jesteś szczęśliwy, że należysz do Królestwa Syna Bożego, chociaż w codziennych doświadczeniach jesteś atakowany, abyś przestał być szczęśliwym człowiekiem na tej nieszczęśliwej ziemi. Najpierw, tak jak powiedziałem, otoczenie uderza w ciebie nieświadome tego, co obecnie przeżywasz i chce ku twojej i własnej zgubie zrujnować twoją pewność Chrystusa. Pamiętaj, jak się nawróciłeś, jak byłeś pewnym Chrystusa ku dobru swemu i innych, wśród których przebywałeś i wszystko byłeś gotowy oddać, aby tylko pozostać z Chrystusem.

Wtedy może jeszcze nie potrafiłeś powiedzieć dlaczego taki jesteś, ale będąc już Jego poddanym, napełniony byłeś świadectwem tego poddania się Jemu, gdyż gotowy byłeś pójść za Nim, choćby cię wszyscy zostawili. Im bardziej Go poznajemy, tym bardziej widzimy, że ta gotowość musi w nas pozostać do końca. On jest zazdrosny o nas! Jeszcze nie spotkałem nikogo tak zazdrosnego o swoją oblubienicę, jak Jezus Chrystus, nikogo! Jest tak zazdrosny, że nie pozwoli na to, żebyśmy należeli do kogoś innego, kto nie zapłacił ceny, jaką wyznaczył za nas Ojciec. To jest nasz Król! Ja chcę zawsze traktować Go jako mojego Króla i to jest dla mnie przywilejem, że Go znam jako swojego Króla i jestem w Jego Królestwie. Jestem także współdziedzicem tej chwały, tak samo jak i ty, bracie i sestro w Chrystusie. Dziedziczymy wszystko w Nim i przez wiarę przyjmujemy to i korzystamy z tego, że jesteśmy rodem królewskim, kapłaństwem świętym, ludem nabytym, abyśmy rozgłaszali cnoty Tego, Który nas do Siebie powołał. Jestem Jego poddanym wewnątrz i na zewnątrz, i przeżywam z radością i szczęściem cierpienia zadawane mi z powodu tego, że jestem poddanym Jezusa Chrystusa. Zwiastować Go jest naszym przywilejem. Będę zwiastował mojego Króla i Jego Królestwo, bo dla mnie jest to wspaniałe Królestwo i każdy, kto wchodzi do tego Królestwa jest człowiekiem według Bożego wyboru, bo tylko taki człowiek może przeżyć tutaj pośród tych wszystkich ciemnych rzeczy i wypełniać prawo Królestwa Syna Bożego. To jest prawo miłości, prawo przebaczenia, prawo łaski. W tym Królestwie nie możesz żyć jak chcesz, naprawdę nie możesz! Nie jest możliwe żyć w Królestwie Jezusa Chrystusa jak się chce. Każdy, który tam przeżył chociaż jeden dzień wie, że jest to niemożliwe. A ten co dwa dni, tym bardziej, a kto więcej - ten jeszcze bardziej wie, że nie możesz żyć tam jak chcesz, bo tam oświeca cię światłość i doznajesz, że już nie możesz bratać się z kłamcą, nie możesz iść w parze z człowiekiem, który czyni źle, nie możesz, bo nie pasujesz do niego naturą. Wewnątrz ciebie jest inna natura, inne pragnienie, inne dążenie. Zachwyca cię Pan i Król twój. Toczy się bitwa z ciemnością, która zwodząc ludzi udaje światłość i wpaja im literalne nauki, ale dopóki człowiek nie jest poddanym Chrystusa, to nie słucha tej nauki jako nauki swego Pana i Króla, on słucha nauki, którą powiedział Jezus Chrystus, ale nie Jezus Chrystus jako jego Pan i dlatego człowiek oszukany przez ciemność nie ma w sobie tego przekonania, żeby być w pełni posłusznym tej nauce. Apostoł Paweł, kiedy pisał do Tymoteusza, pisał tak: „A ty trwaj w nauce, bo tak sam siebie zbawisz i tych, wśród których przebywasz”. Trwaj w nauce, którą poznałeś. Jako poddany Pana i Króla tego Królestwa możesz być pewnym, że w tym Królestwie przebywasz z powodu oczyszczenia Jego krwią i jako oczyszczony Jego krwią masz prawo zawsze przychodzić do Ojca i nigdy nie odejdziesz nie wysłuchany, gdyż krew Jego Syna oczyszcza cię od wszelkiego grzechu, to znaczy również, od wszelkich martwych z powodu grzechu uczynków.

Gdyby, teraz ktoś przyszedł do ciebie i powiedział: „Nie możesz być innym chrześcijaninem niż są wszyscy. Kto ci dał prawo tak myśleć i mówić o sobie samym, że jesteś świętym chrześcijaninem, żyjącym w Królestwie Chrystusowym? Wszyscy uczeni w Piśmie twierdzą, że życie opisane w Biblii jest życiem po śmierci, a nie za tego życia, jak śmiesz twierdzić inaczej? Upamiętaj się więc i wracaj do większości, w której każdy dobrze wie, że życie według normy Jezusa Chrystusa jest, co prawda wspaniałe, ale na tym świecie nie nadające się do niczego innego, jak do włożenia między bajki”. Jaka jest dzisiaj twoja odpowiedź w tej tak ważnej dla ciebie sprawie? Prawowitą odpowiedzią jest: „Jestem tam dlatego, że Ojciec tak zechciał przed założeniem tego świata i skoro mnie tam przeniósł, to ja chcę tam pozostać wypełniając Jego wolę już dzisiaj, po to, żeby spotkać się z Tym, Który mnie tam przeniósł. Chcę być z Ojcem i będę z Nim dzięki temu, że już teraz obdarzył mnie Swoją naturą w Jezusie Chrystusie, abym uniknął w swoim nowym życiu skażenia, które na tym świecie pożądliwości, prowadzi wielu ludzi do czynienia zła, a w konsekwencji, do wspólnego miejsca pobytu z diabłem, które po wyroku sądu Bożego nigdy się już nie zmieni”.

Umiłowani, my nie możemy lekko sobie traktować tego przeniesienia, nie możemy. My nie możemy być ludźmi rozdwojonej duszy, którzy w świecie jeszcze znajdują dla siebie jakieś radości i szczęście, bo nie

znają Królestwa Syna Bożego i tego szczęścia w tym Królestwie przeżywanego. Nie jest to łatwe, ale na pewno chwalebne, być z Nim. Nie jest to łatwe, bo On nie pozwoli na żadną twoją lekkomyślność. Nie jest łatwe być z Jezusem! On nie przymknie oka na moje zachcianki, ale też nigdy, nigdy mnie nie oskarży, współczuje mi i tobie w naszych doświadczeniach, ale karci nas dlatego, że nas kocha. Jeżeli gdzieś w dumie i pysze myślę o sobie wysoko, to doprowadzi mnie do stanu, w którym nie będę już tak mógł myśleć, po to, żebym wiedział, że On jako Król jest pokorny i cichy, i chce mieć Swoich poddanych pokornych i cichych. Czy chcesz być pokorny i cichy? Czy chcesz Go uwielbiać w najprostszy sposób dlatego, że jesteś Jego poddanym? On mówi do nas o nas samych jeszcze więcej. On mówi, że jesteśmy Jego braćmi, współdziedzicami tej samej chwały. Kiedy więc wszedłeś w wody chrztu, powiedziałeś: „Koniec” do świata, „bo teraz Królestwo Jezusa jest mi miłsze ponad wszystko. Tam będę wzrastał, to jest teren mojej społeczności z Ojcem”. To jest teren, który został zdobyty dla mnie i dla ciebie przez ofiarę Jezusa Chrystusa, w Którym możemy przychodzić do Ojca i mówić: „Abba, Ojciec”. Gdy Paweł pisał List do Efezjan, to napisał im: „Mur nieprzyjaźni został zburzony, wy poganie także możecie dzisiaj przychodzić do Ojca, bo nie jesteście już obcymi w tym Królestwie”. Jesteśmy synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa tak samo jak i ci, którzy z Izraela uwierzą w Chrystusa. Wszyscy jesteśmy synami Tego Samego Ojca, już nie jesteśmy takimi zaproszonymi gośćmi, mamy prawo się tam poruszać z całą ufnością i wiarą, że należymy do tego miejsca. Myśmy się tam urodzili, to są piękne słowa prawdy Bożego zrodzenia nas w Jezusie Chrystusie. Gdzie się urodziłeś? Gdy jeszcze nas nie było, w Ojcowskim sercu zaistniał wielki Boży plan zrodzenia nas, wszystkich Swoich synów i córek w jednym Synu, Jezusie Chrystusie. I kiedy urodziliśmy się w Chrystusie, chociaż jeszcze nas nie było, Ojciec nasz spisał nasze imiona w niebie, a to, co przeżywamy teraz, jest pewnością zrodzenia nas przez Ojca i tego, czego się spodziewamy po Ojcu, Który umiłował nas tak bardzo, że zaplanował dla nas każdy dzień, abyśmy mogli wzrastać w Bożym Królestwie w poznawaniu Boga i Króla naszego, Jezusa Chrystusa.

Znacie te teksty z Biblii, według których zwiastowałem wam dotychczas? Może otworzymy List do Kolosan. Nie czuj się nigdy stremowany w tym Królestwie, nie bądź taki spięty, taki zablokowany, zamknięty. Pielgrzymując do domu Ojca, wszędzie możesz pójść w tym Królestwie i wszędzie sięgnąć według wiary, jaką już teraz masz, bo jesteś domownikiem, nie obcym. Nigdy nie daj się oszukać i sobie zabrać tego szczęścia, że jesteś domownikiem w tym domu i że możesz tam przebywać, wszystkiego dotknąć i wszystkiego skosztować, bo całe niebo jest dla ciebie otwarte w Chrystusie. Bądź pewnym tego, co otrzymałeś, kiedy uwierzyłeś w Niego! Nie daj sobie tego zasłonić czymkolwiek innym, nie daj sobie tego ukraść, ale wytrwaj w tym do samego końca i bądź Mu wierny, wtedy potwierdzisz, że Królestwo Syna Bożego jest ci miłsze niż wszystko inne. Wtedy szczerze wyznasz, mając świadectwo w sobie samym: „Prawdziwie Ojciec, według Twego wyboru jestem uzdolnionym przez Ciebie do współdziedziczenia z Panem i Królem moim, Jezusem Chrystusem”. Tak napisał Paweł w Liście do Kolosan: *„Dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna Swego umiłowanego, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów”*. Jakże wspaniałe jest dla nas przeniesienie! Oszczerca chodzi i próbuje podważyć prawdomówność Ojca naszego, tak jak próbował z Adamem i Ewą, lecz my mamy być bohaterami wiary, którzy przyjęli Słowo Boże i w tym pozostaną, i nikt nam tego nie zabierze. Kiedy ktoś cię atakuje i próbuje podważyć autentyczność Bożego wyboru, że Bóg cię wybrał do wieczności z Sobą, to nie odchodź, nie jęcz, nie biadol, nie narzekaj, że ludzie cię nie rozumieją, ale trwaj i idź dalej, a przez trwanie w Chrystusie potwierdzisz, że Bóg cię wybrał. Bóg uczynił nas zdolnymi. Chwała Bogu za to! To jest wspaniałe, że jestem domownikiem, że jestem współobywatelem w tym Królestwie, że światło Bożej miłości oświeca to całe Królestwo i wszystkie Jego dzieci, synowie i córki czują się tam dobrze, bo Bóg uczynił nas *„zdolnymi do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości”*. Bóg uczynił nas zdolnymi fizycznie do pracy, dając nam ręce, żeby wykonywały pracę, a wewnątrz, w duchu naszym, uczynił nas zdolnymi, abyśmy byli czynni w Królestwie Syna Jego. Nie uciekamy z tego Królestwa, gdyż światło Jego

obecności nie powoduje w nas tego, że chcemy się schować jak bezbożni i wołać do skał i pagórków: „Przykryjcie nas, gdyż światło jest zbyt wielkie”, lecz czujemy się dobrze w światłości, chociaż jest nam czasami trudno, gdy widzimy w tym oświecaniu nas przez Światło Boże, że jeszcze wychodzą z nas na jaw sądu Bożego cząstki ciemnej natury grzechu. Ale dzięki Bogu i Jego łasce, z ochotnego serca poddajemy wszystko to, co ciemne krzyżowi Golgoty, aby dalej czynić Boże dobro, do którego Bóg przeznaczył nas w Chrystusie Jezusie. Dlatego też Paweł dalej pisze, od 21 wiersza: „*I was, którzy niegdyś byliście mu obcymi i wrogo usposobionymi, a uczynki wasze złe były, teraz pojednał w jego ziemskim ciele przez śmierć, aby was stawić przed obliczem swoim, jako świętych i niepokalanych, i nienagannych, jeśli tylko wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na ewangelii, którą usłyszeliście, która jest zwiastowana wszelkiemu stworzeniu pod niebem, a której ja, Paweł, zostałem sługą*”. Wspaniale jest służyć tej ewangelii, tej radosnej nowinie. Bóg chce mieć nas przed Swoim obliczem jako świętych, niepokalanych i nienagannych. Tylko z Chrystusem mogę takim być, tylko z Nim! To jest wspaniałe, że będąc w tym Królestwie mogę doznawać, jak On dociera do mnie, jak porusza mną i jak mnie napełnia. Dzięki Niemu jestem pewnym tego, że jestem współdziedzicem tej samej chwały i że przyjdzie ten dzień, kiedy po pielgrzymce i doświadczeniach należenia do Niego tutaj, zasiądę razem z Nim na tronie Jego chwały. My wszyscy, którzy wytrwaliśmy w wierności Mu do końca, zmieścimy się tam, gdyż ten tron jest dokładnie wymierzony na szerokość mieszczącą wszystkie Dzieci Boże. On jest dokładnie wymierzony, nie zabraknie tam miejsca dla żadnego, który w Chrystusie został wywołany spośród tego świata do wieczności. To jest nasza pewność. Chrześcijaństwo jest pewne tego, czego się spodziewa po Ojcu i po Panu Jezusie. Każdy, kto nie jest pewnym Ojca i Jezusa, jest oszukany. Ojciec nigdy nie zwodzi ludzi, nie oszukuje, Ojciec mówi prawdę, aby Jego dzieci wiedziały, czego mają się trzymać i z czego mogą się naprawdę radować. On mnie uczynił zdolnym, a więc ja nie muszę wyrobić w sobie zdolności do tego, żeby być w Królestwie Jezusa, bo jestem zdolny do przebywania tam w świętości z natury zrodzenia Bożego. Dlatego też Słowo Boże dociera do nas i porusza nasze serca, bo Duch Święty napełnia tak samo ciebie jak i mnie. Po tym się rozpoznaje dzieci Boże, że one są zdolne przebywać w Królestwie Jezusa i kosztować tam Słowo Boże i cieszyć się nim. Ale póki pielgrzymka trwa - trzeba nam, dzieciom Bożym, przypominać o tym, aby w doświadczeniach dni, kiedy te zwodnicze rzeczy nas otaczają i ten świat ciemności próbuje odciągnąć nas od Króla naszego, Jezusa Chrystusa i zasłonić wieczną radość przebywania z Ojcem, nikt z nas nie zasnął, ale pozostał trzeźwym poddanym w tym Królestwie. Musimy sobie przypominać o tym, co nas pociesza i wzmacnia: Nasz Król wróci! Wróci i ten dzień będzie dniem, który oświeci całą ziemię, będzie dniem wielkiej światłości Jego powrotu. A my żyjąc tutaj z Nim i dla Niego, będziemy wtedy bardzo szczęśliwi, bo wróci Ten, w Którego Królestwie dobrze się czuliśmy.

Im bardziej patrzę na ten świat, tym bardziej widzę, jak on niszczy ludzi, jak jeden uciska drugiego. Widzę coraz bardziej, ile jest zła w tym świecie nieprawości, widzę jak ludzie jako jednostki w ogóle się nie liczą. Choćby zginęli, nikt by tak naprawdę nie zwrócił na to uwagi, gdyż każdy myśli tylko o sobie samym. W Królestwie Jezusa tak nie jest, tam liczy się każdy jego obywatel. Każdy jeden się tam liczy i każdy jeden musi otrzymać jedzenie, picie, ubranie i siły, aby żyć. Król nasz Jezus Chrystus troszczy się o każdego z nas i jesteśmy zachwyceni patrząc na Jego troskę. Widzimy, że jeśli jakiś brat czy siostra gdzieś są sami i nie mają możliwości, by pójść na zgromadzenie, to są syceni i karmieni poza zgromadzeniem, tak samo jak ci, którzy chodzą na zgromadzenia. Inaczej nasz Król postępuje wobec tych, którzy mogliby być na zgromadzeniu, a nie chce im się, tym nie daje tyle pokarmu co innym, aby głód społecznego stołu pociągnął ich ku zgromadzeniu świętych Jego. Widzimy jak Pan troszczy się o wszystkich Swoich poddanych.

Mamy wytrwać w poddawaniu się Jego władzy nad nami i dla nas jest to świętym przywilejem. Nie jest dla mnie czy dla ciebie obciążeniem wytrwać w Królestwie Jezusa, gdyż tam jest nam dobrze. Kochamy Jezusa dlatego, że On jako Król nasz jest sprawiedliwy dla nas. Sprawiedliwy jest nasz Król, On się nie

pomyli w żadnym wyroku Swoim, w niczym, bo On widzi nasze serca i przebadał nasze nerki. On zna stan naszych myśli, On wszystko wie o nas. Nasz Król zna każdą cząstkę naszego życia, dlatego możemy być pewni Jego sprawiedliwości, On się nie pomyli w niczym. Ludzie tego świata wielu rzeczy nie wiedzą. Sędzia, który wydaje wyrok, nigdy do końca nie może być pewnym tego, czy orzekł sprawiedliwie, ale nasz Król sądzi sprawiedliwie. Chwała Bogu! Takiego mieć Króla, to jest przywilej, Króla, Który się nigdy nie pomyli względem mnie i ciebie, nigdy! Nawet gdyby przyszedł do Niego diabeł i powiedział: „Słuchaj, a widziałeś tego „Macieja”, co on tam uczynił, tyle zła naopowiadał o swoim bracie”. Pan mówi: „Widziałem ‘Macieja’, ale mówisz nieprawdę. On dobrze mówił o tym bracie i miał rację, bo mówił prawdę”. Widzicie, naszego Króla nie można zwieść i oszukać, nie można. Ale gdyby diabeł przyszedł i powiedział odwrotnie: „Widziałeś tego ‘Macieja’, to wspaniały chrześcijanin”. Jezus Chrystus, Który widzi ‘Macieja’ i wie o nim wszystko, mógłby odpowiedzieć na to: „Mylisz się, on jest mordercą, on oczernia braci”. Tak ważne dla „Macieja” jest to, jakim on jest naprawdę przed obliczem Pana. Bo Pan go zna i zna ciebie i mnie, i gdyby diabeł przyszedł do naszego Króla z pochlebstwami, czy z oskarżeniami, to nic nie działo u Niego, bo On jest sprawiedliwym Księciem Pokoju.

Wspaniały jest nasz Król! Nigdy nie dość nam pozostawania w tym Królestwie i zwiastowania go innym. Wszystkie lata, jakie spędziliśmy już w tym Królestwie są błogosławieństwem dla nas, szczęśliwym pośród różnych doświadczeń doznaniem Jego obecności w naszym nowym życiu. Ja mówię o tym miejscu, w którym przebywam, ja je znam i ten, który przebywa w tym samym miejscu, zna Króla i wie, że mówię prawdę, On taki jest!

Otwórzmy Ewangelię Mateusza, 1 rozdział. Przeczytam tylko 21 wiersz z tego rozdziału: „*A urodzi syna i nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego*”. Jezus jest Zbawicielem Swego ludu od grzechów tego ludu.

To jest prawdziwa bitwa. Paweł powiedział: „*Dobry bój bojowałem, wiarę zachowałem, biegu dokonałem, a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego*”. Myślę, że tym, którzy umiłowali to pierwsze przyjście Jezusa Chrystusa w ciele - „*A urodzi syna i nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego*” - i to drugie w chwale światłości - „*Tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tych, którzy go oczekują*”. „*Gdyż jak błyskawica pojawia się od wschodu i jaśnieje aż na zachód, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego*”. Nasz Król przyszedł zbawić nas od grzechów naszych, a kiedy oczyścił nas z grzechów naszych, jak czytamy w Liście do Hebrajczyków, odszedł, aby przygotować nam miejsce. Czy wierzysz, że tobie też? Jeżeli tak, to czekasz wiernie na Niego. Po prostu czekasz na Niego i jako Jego poddany czynisz to, co do ciebie należy. Wielu oczekuje fajerwerków w chrześcijaństwie, ja tego nie oczekuję, oczekuję normalnego życia. Będąc poddanym Chrystusa oczekuję normalnego duchowego życia i szczęścia, i pokrzepienia, i posilenia, i posłania. Oczekuję wszystkiego, co jest normalne w Chrystusie. Tak jak jem i ubieram się, gdy wstaję, tak w Królestwie Jezusa wiem, że muszę być przyobleczonym każdego dnia w swoje królewskie szaty i w nich chodzić, prawda? Nie mogę ubrać byle czego, muszę być przyobleczony w szaty Króla, bo jeżeli ubiorę szaty żebraka i powiem: „Teraz dzięki tym szatom żebraczym będę wyglądał bardzo pokornie” - to nic mi to nie pomoże, bo żadne szaty żebracze nie uczynią mnie pokornym. Jezus mówi: „Nie! Ubierz szaty króla i bądź pokorny w tych szatach, nie udawaj kogoś innego, ale bądź prawdziwy”. Jak Król nasz tak i my, jako królowie współdziedziczący z Nim, w uniżeniu i w pokorze możemy Go naśladować przyobleczeni w piękne szaty świętości i światłości Bożej. Prawdziwa pokora nie mówi: „Mój Bóg bierze do służby w danej sprawie tego, który Mu wpadnie w ręce. Jak nie będziesz ty, to nie ma straty, bo będzie ktoś inny”. Prawdziwa pokora mówi: „Mój Bóg, jeżeli potrzebuje młotka, to nie bierze w zamian szczypiec. On ma do każdej pracy przygotowane przez

Siebie Samego odpowiednie narzędzie i używa je według własnej woli, aż do końca pielgrzymki danego narzędzia”. Do zbawienia nas potrzebny był Syn Boży i Człowieczy, i nikt inny nie mógł Go zastąpić. Do wyprowadzenia Izraela z Egiptu był potrzebny Mojżesz i nikt inny nie mógł go zastąpić. Do Niniwy miał pójść Jonasz i nikt inny nie mógł pójść tam w zamian za niego. Niniwa musiała czekać na Jonasza, aż Bóg go doprowadził do uległości i Jonasz wszedł do tego miasta i ogłosił jego mieszkańcom Słowo Boże. Nikt nie mógł zastąpić Eliasza, chociaż jak wiemy, Bóg miał jeszcze siedem tysięcy takich, których mógłby użyć, ale Eliaz był wyznaczonym przez Boga do tej posługi człowiekiem. I chociaż sam Eliaz rzekł o sobie, że nie jest lepszym, niż jego ojcowie, Bóg nakarmił go i posłał go dalej do wyznaczonej tylko dla niego służby. Przykład Estery jest bardzo podobny. Bóg miał w tym czasie do Swojej dyspozycji i innych, ale to Estera była tym odpowiednim człowiekiem w Bożych dłoniach, uprzednio do tego zadania przygotowanym. To na jej zapotrzebowanie, jako przygotowanego przez Boga do tego zadania człowieka Bożego, modlił się i pościł razem z nią cały rozproszony lud Boży. Nikt nie mógł zastąpić Gedeona, z którym Bóg tak długo cierpliwie rozmawiał znosząc jego niedowierzanie, aż przekonany człowiek Boży wykonał Boży zamiar i zajął pozycję wyznaczoną mu przez Boga dla wyratowania ludu Bożego z niewoli Midiańczyków. Nikt nie mógł zastąpić apostoła Pawła, bo Bóg upodobał go Sobie jako Swojego człowieka, użytecznego dla Boga w określonym przez Niego zakresie działania jeszcze przed jego urodzeniem się (Gal. 1,11-16) i apostoł pisze o sobie, że z łaski Boga jest tym, czym jest (1Kor.15,9.10). Również i on upraszał Kościół o zanoszenie modlitw wstawienniczych za nim do Boga, jako człowiekiem Bożym przeznaczonym przez Boga do tego zadania. Nikt nie mógł zastąpić apostoła Piotra, który zdawał sobie z tego dobrze sprawę (Dz.Ap. 15,7; 10,1-11,18). Nikt, bracie i siostrzo, nie może zastąpić i ciebie, bo Bóg wybrał nas wszystkich już przed założeniem świata do określonych przez Siebie zadań (Ef.1,3-14) i prawdziwa pokora oddaje Mu zawsze chwałę wyznając, że co Bóg nasz zamierzył, to i uczyni wobec wybranych Swoich. W moim chrześcijańskim życiu już nie raz się z tym spotkałem, że Bóg cierpliwie znosi nas, aż pozyskani Jego miłością, łagodnością i dobrocią uczynimy to, co On chce. Prorok Jeremiasz powiedział do Boga: „*Namówiłeś mnie, Panie, i dałem się namówić; pochwyciłeś mnie i przemogłeś. Stałem się pośmiewiskiem na co dzień, każdy szydzi ze mnie. Gdyż ilekroć przemawiam, muszę krzyczeć i wołać: Gwałt i zniszczenie! I tak słowo Pana stało mi się hańbą i pośmiewiskiem na co dzień.* A gdy pomyślałem: Nie wspomnę o nim i już nie przemówię w jego imieniu, to stało się to w moim sercu jak ogień płonący, zamknięty w moich kościach. Mozoliłem się, by go znieść, lecz nie zdołałem” (Jer. 20,7-9). Ponownie widzimy, jak człowiek Boży, przeznaczony do wyznaczonego mu przez Boga zadania, przeprowadzony jest przez trudne doświadczenie, przez które przechodzą wszyscy ludzie Boży. A zdobyty w zwycięstwie Bożym do dalszej służby, posłusznie daje się Bogu prowadzić dalej, płacąc cenę przez współuczestnictwo w hańbie Chrystusowej i zyskując zapłatę przeznaczoną dla wszystkich sług i służebnic Bożych, z którą przyjdzie po nas Król nasz, Jezus Chrystus. Pamiętajmy, umiłowani słudzy prawdziwego Boga, że naszemu Bogu posłuszeństwo miłsze jest niż ofiara, bo On pragnie się posługiwać posłusznymi mężami i niewiastami Bożymi. On może czeka teraz cierpliwie na ciebie, a ty tak jak Mojżesz mówisz: „*Proszę, Panie, nie jestem ja mężem wymownym, nie byłem nim dawniej, nie jestem nim teraz, odkąd mówisz do sługi swego, jestem ciężkiej mowy i ciężkiego języka. I rzekł Pan do niego: Kto dał człowiekowi usta? Albo kto czyni go niemym albo głuchym, widzącym albo ślepym? Czyż nie Ja, Pan? Idź więc teraz, a Ja będę z twoimi ustami i pouczę cię, co masz mówić. Ale on rzekł: Proszę, Panie, poślij kogo innego! Wtedy rozgniewał się Pan na Mojżesza (...)*” (2Mojż.4,10-14a). Jak Mojżesz mógł w ogóle pomyśleć, że ktoś inny mógłby być posłany w zamian za niego (i jak ja czy ty moglibyśmy myśleć podobnie, jak wtedy Mojżesz)? To diabeł chciał powstrzymać człowieka Bożego, wybranego przez Boga przed założeniem świata, aby naród Izraelski nadal pozostał w niewoli Egiptu. Wybranym Bożym był Mojżesz i on musiał wykonać zadanie, do którego przeznaczył go Bóg, a jako człowiek Boży, wracając do Egiptu po Boży lud, doznał oczyszczenia z nieposłuszeństwa, które było przeszkodą dla dalszej użyteczności dla Boga. Obrzezanie znaczyło: Przeznaczony z wszystkim wyłącznie dla Boga! Diabeł wie, że Bóg jest Bogiem porządku i byle czego, byle jak nie robi, i my dzieci Boże,

pouczeniu przez Ducha Prawdy, w pokorze przyjmujemy to i wyznajemy: „Bóg nasz ma porządek pośród Swoich ludzi, a jednym z tych Bożych ludzi jestem ja i kiedy tylko On zechce użyć mnie, to ja muszę uczynić to, co On chce, a nie inny Boży człowiek”. Bóg nasz przeznaczył nas wszystkich w Chrystusie Jezusie do wyznaczonych przez Niego Samego dla nas dobrych uczynków, czyniąc nas zdolnymi w Chrystusie, aby je uczynić. I dopiero wtedy, gdy nie czynimy tego, do czego On nas uzdolnił, grzeszymy nieposłuszeństwem (Jak.4,17) i do Boga należy to, jak z nami dalej postąpi, aby tak czy inaczej imię Jego zostało uwielbione w Kościele.

On zbawił nas od naszych grzechów. Dobrze być Jego poddanym prawda? Ten świat nikogo nie zbawił od grzechów, raczej napełnia coraz większą ilością grzechów, a władca tego świata bazuje na niewiedzy, podczas gdy Królestwo Jezusa napełnione jest poznaniem Ojca i Syna, a Duch Święty napełnia tym poznaniem wszystkich poddanych tego Królestwa, wprowadzając ich w prawdę kosztowania duchowego błogosławieństwa niebios. Wspaniale jest tam być! Naprawdę chrześcijaństwo jest dla mnie czymś wspaniałym, dziękuję Bogu, że ono się pojawiło tu na ziemi, ale na ile znam już mego Pana, na tyle też widzę jak wiele jest błędów w zrozumieniu tego, czym jest chrześcijaństwo. Jak wiele jest niezrozumienia i nieznajomości tego, co to znaczy być wywołanym spośród tego świata do Jezusa, jak wielu ludzi uparcie czeka na to, żeby On, jak książę z bajki, spełniał ich zachcianki i zawodzi się wtedy. Widzicie to, prawda? Spuszczają głowę i mówią: „Spodziewałem się po Jezusie zupełnie czegoś innego”. A zbawienie z moich grzechów - to jest zbyt mało? Uwolnienie mnie od całego mojego długu - to jest zbyt mało? Uwolnienie mnie od niewoli diabła - to jest zbyt mało? Danie mi prawa bycia dzieckiem Bożym - to jest zbyt mało? Nie, to jest bardzo wiele, nic nie jestem już winien władcy tego świata, chociaż wcześniej służyłem mu w swojej głupocie i ślepotcie, ale z chwilą, kiedy Jezus jako mój Zbawiciel dotarł do mnie, uwolnił od niewoli ciemności, mnie i ciebie też bracie i siostró, którzy z czystego serca wzywamy Go w każdej radości i potrzebie.

Niedobrze jest wracać do kłamstwa pod presją ciemności, kiedy wprowadza się człowieka w jakieś nauki, które są nieprawdziwe. Musisz znać swego Króla i wiedzieć, jaki On jest, jakie są Jego rozkazy. Widzisz, każdy obywatel jakiegoś kraju chce znać tego, który jest głową państwa. A Głową naszą jest Chrystus i to On zbawił nas od grzechów naszych. To jest tak bardzo ważne dla nas, że Głowa Królestwa, którego częścią jesteśmy, mówi nam zawsze prawdę. W tej prawdzie niezachwianie trwamy!

Czy dobrze się czujesz w tym świetlanym Królestwie? Czy jesteś szczęśliwy w Królestwie Jezusa i jesteś gotowy zwiastować to Królestwo innym ludziom? Obywatel Polski mówi po polsku, a my jako obywatele Królestwa Syna Bożego mówimy językiem tego Królestwa tak, jak Słowo Boże mówi. To jest inny język, prawdziwy, otwarty w szczerości, w którym nie ma zakłamania i my, którzy uczeni jesteśmy tego języka, bardzo chcemy być podobni do Króla i Pana naszego Jezusa Chrystusa, Który nas tego języka prawdy uczy. Znamy przeciwnika i zamysły jego są nam też dobrze znane, bo on chce, abyśmy nadal mówili jego językiem kłamstwa. Otwórzmy List do Rzymian, rozdział 14 i przeczytajmy teraz, co napisał apostoł Paweł na temat Królestwa Bożego, od 14 do 19: „*Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym. Bo kto w tym służy Chrystusowi, miły jest Bogu i przyjemny ludziom. Dążmy do tego, co służy pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu*”. My, poddani Boży, mieszkający w tym Królestwie wiemy, że w Nim panuje sprawiedliwość, pokój i radość. Nigdy nie pomyłmy tego Królestwa z miejscem złym. Nigdy nie pomyłmy świata ciemności z niebem. W świecie ciemności są ci, którzy mówią kłamstwo, w niebie są ci, którzy mówią prawdę. Nie możemy pomylić Królestwa Syna Bożego z królestwem tego świata. Nigdy nie możemy dać się oszukać i przyjąć, że w Królestwie Jezusa panują kłamcy i są Jego poddani. Nie! Kłamcy nie odziedziczą Królestwa Bożego. Oni nigdy tam nie wejdą, nie daj się zwieść i oszukać, jeżeli cię ktoś okłamuje, to nie jest to poddany Jezusa. Poddani Jezusa mówią prawdę, a jeśliby okłamali nieumyślnie, to chcą to wyprostować. Pamiętajsz,

jak powiedziałeś gdzieś coś nie do końca zgodnie z prawdą, a później szedłeś i prostowałeś to, a ludzie mogli być zdziwieni: o co ci chodzi? To tak niewielka rzecz, nikt nawet na to uwagi nie zwrócił! Ale dla ciebie to nie była niewielka rzecz, bo twoje usta powiedziały coś, co kogoś odwiodło od prawdziwego widzenia danego wydarzenia. Cenisz sobie być poddanym Tego Króla, chcesz jak On mówić prawdę. Mnie to bardzo cieszy, gdy mogę patrzeć na Jezusa i chcieć mówić i postępować w posłuszeństwie Bogu jak On. Chcę tego! Ludzie mogli osądzać Jezusa z tej czy z tamtej strony, ale On zawsze zrobił to, co chciał Ojciec. Ja też chcę i pragnę tego, aby wola Ojca spełniła się we mnie i w tobie, żebyśmy byli podobni Jezusowi. My musimy wszyscy tego pragnąć jako poddani Jego, jako dzieci jednego Ojca, żebyśmy byli podobni jednemu Królowi i Panu naszemu. W tym Królestwie nie możesz przebywać inaczej, tam niedowiarstwo się nie mieści, tam wierzący ludzie cieszą się otwartym niebem. Niech nie będzie między wami żadnego złego, niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego. Niech nie będzie między wami niewierzącego serca - mówi Słowo Boże, a więc wiemy, że nie ma w Królestwie Jezusa Chrystusa miejsca dla niewierzącego. Jak by on się tam zmieścił? Jak on się będzie cieszył tym, czego nie widzi? Jak będzie żył według przykazań sprawiedliwości, pokoju i radości? Niestety, nie raz z powodu lekkomyślności i braku trzeźwości w sprawach naszego Króla byliśmy wciągnięci w jakąś niesprawiedliwość, prawda? Przyszedł do nas człowiek i powiedział nam coś złego o innym człowieku, i z tego powodu myśleliśmy źle o tym drugim. I co później? Stanęliśmy przed Panem i zobaczyliśmy jak głupi jesteśmy, że dajemy się wodzić ludziom i ich nastawieniom. Nie dawajmy nigdy nastawiać się jedni przeciwko drugim na zasadzie plotek i oszczerstw! W Królestwie Jezusa wszyscy słuchają jednego Króla. Mogę więc rozpoznać, czy ktoś przychodzi do mnie jako poddany Jezusa czy nie, mogę to rozpoznać, gdy otworzy usta i zacznie mówić. Nie raz się źle czujemy, gdy gdzieś pójdziemy i słyszymy, jak ludzie mówią źle o innych, a nie potrafią rozmawiać o Chrystusie, nie potrafią rozmawiać o Królestwie Bożym, nie mają nic do powiedzenia na temat wspaniałości społeczności z Chrystusem, ale za to jest mowa o tym, o tamtym i jeszcze o innym. My możemy spędzić całą wieczność radując się w tym Królestwie Królem naszym, bo z Nim jest nam tak wspaniale! Dobrze jest być z Panem. Jesteśmy atakowani, szturmowani, lecz Skala nasza jest niezmiennie taka sama. Przejdziemy przez wszystkie doświadczenia, tak jak apostołowie przeszli i wszyscy inni uczniowie Jezusa, radując się w Panu zawsze, zawsze! On jest z nami taki sam, jak był i z nimi: „Wczoraj dziś i na wieki taki sam”! Wspaniałe słowa i mnie jako Jego poddanemu bardzo potrzebne. Mój Król się nie zmienia, prawo Jego Królestwa też się nie zmienia, przez pokolenia jest takie samo, mogę doświadczać tego samego, czego doświadczali inni, którzy spisywali Słowo Boże, bo oni też do tego Królestwa należeli i ten sam Duch Chrystusowy działał w nich. Dlatego raduj się w Panu, nie bądź w tym Królestwie jak człowiek, który zwiesił głowę i kręci się wokół siebie samego, naprawdę tam nie ma miejsca dla takich „zakręconych”, bo tam jest za dużo pracy, za dużo zadań do wykonania. Czy zauważyliście, że wszyscy, którzy żyją dla Chrystusa są zapracowani po uszy, bo niewielu jest tych, którzy naprawdę szukają tego, co jest w Jego Królestwie. Wielu przychodzi tam, podziwia, rozgląda się, ale później w sercu nie mają radości, bo nie łączą się z tym społecznym budowaniem się w dom duchowy. Zobaczcie, ludzie dorośli w rodzinie pracują na utrzymanie rodziny i każdy z nich siada szczęśliwy do stołu, bo ma swój wkład w to, co na tym stole jest, a z nimi również siadają do stołu dzieci. Ale jeżeli jesteś dorosły i mimo to nie masz swego wkładu do tego, czym zastawiony jest ten stół i tak tydzień, dwa czy trzy przychodzisz tylko i podjadasz od kogoś, to gdy w takim stanie serca podchodzisz do stołu, to nie wiesz, czy ci nie powiedzą: „A ty czego tutaj szukasz?”. My musimy być ludźmi, którzy pracują w tym Królestwie i każdy ma swój stosowny do tej pracy dar. Każdy ma dar od Pana, każdy ma dobrą pracę do wykonania czy w modlitwie, czy w śpiewaniu, czy w zwiastowaniu, czy w niesieniu pomocy, w pocieszaniu i pocieraniu. Tam cały czas jest doświadczenie pracy i szczęście, bo w tym Królestwie panuje sprawiedliwość. Jeśli będziesz mówił o kimś niesprawiedliwie, Król napomni cię, jeśli będziesz nadal to robił, może cię odsunąć od stołu na jakiś czas. Tak jak jest napisane w Słowie Bożym, jeżeli spotkasz kogoś, kto wywołuje rozłamy, po jednym i drugim napomnieniu unikaj go, aż się zawstydi i przyjdzie do upamiętania, ukorzy się i wróci. Tak Pan Jezus postępuje, aż człowiek dojdzie do ukorzenia,

przyjdzie i powie: „Panie, oczyść mnie, chcę żyć tylko dla Twego imienia, chcę otwierać usta dla Ciebie i mówić to, co jest bliskie Twemu sercu”. Rozumiecie? Dlatego też Pan Jezus doprowadza Swoich poddanych czasami do takiego stanu, w którym widzą, że inaczej nie pójdą dalej, jeżeli nie pozwolą się zmienić. Szczęśliwi jesteśmy, że On jest taki, bo On nie robi tego przeciwko nam, On nie chodzi nigdy i nie obmawia nas przed innymi. Ja nie spotkałem takiego Jezusa, który by poszedł do jakiegoś innego zboru w innym miejscu i nagadał na mnie, naprawdę nie spotkałem takiego Jezusa, nie znam takiego! Jest inny, fałszywy Jezus, który przychodzi pod pozorem tego, że on jest tym Chrystusem i zwodzi ludzi na tej ziemi, napełniając ich plotką, obmową, oszczerstwem i innymi tego typu obrzydliwościami, jego zamysły są nam dobrze znane. Ale mój Chrystus jeszcze nigdzie nie był i nie nagadał na mnie, ani na ciebie, ani też nie przyszedł do nas donosić na innych. Nie spotkałem Go takim, zawsze dodaje mi otuchy i mówi do mnie: „Zachowuj wiarę, biegnij dalej, pracuj, módl się, trwaj we Mnie, wykorzystuj czas, zrób to co możesz dobrego, bo dzisiaj należy do ciebie”. Przypatrzmy się doświadczeniu, w którym znalazł się apostoł Tomasz - *„A Tomasz jeden z dwunastu, zwany Bliźniakiem, nie był z nimi, gdy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. On zaś im rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach Jego znaku gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę”*. I zobaczmy co czyni Chrystus Jezus. Czy mówi wobec innych: „Skoro jesteś taki oporny w przyjęciu z wiarą mego zmartwychwstania, to przestajesz być dzisiaj moim apostołem”. Nie, On tak nie mówi! Widzisz jaki jest nasz Pan, On jest taki i do dzisiaj; wczoraj, dziś i na wieki ten sam. Jeśli jesteś szczerzy w twoim sercu, da ci się dotknąć, abys miał wiarę i abys zwyciężał. *„A po ośmiu dniach znowu byli w domu uczniowie Jego i Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, i stanął pośród nich, i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł do Tomasza: Daj tu palec swój (...)”*, widzisz, tak cię twój Bóg będzie prowadził - daj tu palec swój, chciałeś żeby twoja wiara urosła, abys był pewien tego, że zmartwychwstałem, nie zostawię cię w niepewności, *„daj tu palec swój i oglądaj ręce moje i daj tu rękę swoją i włoż w bok mój, a nie bądź bez wiary lecz wierz. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój”*. O, takie wyznanie powoduje, że wiesz już do kogo należysz, wiesz że należysz do Jezusa Chrystusa. Wiesz już, że wyznanie: Pan mój i Bóg mój, jest równoznaczne z wyznaniem: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. Wyznanie, że Ojcem Jezusa Chrystusa jest Ojciec niebieski, jest wyznaniem: „Ty, Który byłeś u Ojca przyszedłeś tutaj w ciele na ziemię, umarłeś i zmartwychwstałeś, i Tyś jest mój Pan i mój Bóg. Przez to wyznanie Ojciec jest uwielbiony w Synu a Syn w Ojcu, i Ojciec i Syn są uwielbieni w wierzącym człowieku, a on w Synu i Ojcu. *„Rzekł mu Jezus: Że mnie ujrzałeś, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”*. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. To jest Boży dar, że możemy iść ku Panu i że dzisiaj w tym świecie ciemności Bóg ma Swoją lud, któremu pozwala się dotykać w chwilach bardzo trudnego dla nich doświadczenia. Pozwala mu na to, na co innym nie pozwoli. A więc pamiętaj, że twój Chrystus troszczy się o twoją wiarę. Bądź szczerzy wobec Niego. Musisz mieć wiarę w to wszystko, co On do ciebie powiedział. On chce, żebyś przychodził do Niego w modlitwie i żebyś był szczerzy wobec Niego, bo nie możesz iść za Nim bez wiary, On wie o tym. Nie możesz cieszyć się z dziedzictwa otrzymanego w Nim, jeżeli nie wierzysz w Niego i w otrzymanie tego dziedzictwa w Nim. Proś by cię przekonał. Proś Go naprawdę, aby wiara napełniła twoje serce. Proś byś był zdecydowanym Jego wyznawcą w mowie i czynie wyznającym żarliwie: „Pan i Bóg mój”. Proś Pana o to, żebyś był prawdziwym Jego wyznawcą. Twoją szczerą prośbą (każdy z nas dobrze wie, co to znaczy - szczerą) na pewno nie spowodujesz, że On się od ciebie odwróci z powodu tej modlitwy, ale raczej, że pozwoli ci na to, jako Swojemu uczniowi, byś stał się pewnym Go jako swego Pana i Boga. Jak to uczyni? Nie wiem. Czy to będzie przez objawienie, przez sen, przez proroctwo? Nie wiem. Może przyjdzie do ciebie, jak do Tomasza i stanie przed tobą? Nie wiem. Ale jedno jest pewne, że uczyni to, co potrzebujesz, abys mógł z wiarą iść za Nim, bo On wie, że bez wiary w to, że On jest Synem Bożym, nie możesz zwyciężyć świata. Diabeł chodzi tutaj jak lew ryczący i szuka takich ludzi, którzy zaniedbaliby poznanie Chrystusa jako ich Zbawiciela i przestali Go szczerze wzywać w każdym doświadczeniu. Nie możesz żyć bez wiary, bez wiary zginiesz. Diabeł to wie i Chrystus to wie, że bez wiary nie możesz iść i dlatego Pan twój i Bóg twój, Syn

Boży, Jezus Chrystus jest gotów pomóc ci w każdym doświadczeniu. Powiedział do Swoich wyznawców: „Będę z wami we wszystkich waszych pokuszeniach, abyście byli pewnymi tego, że jestem waszym Panem i Bogiem i gotów jestem przeprowadzić was do wieczności. Tylko wtedy, gdy wierzysz i wyznajesz Jezusa Chrystusa, jako swego Pana i Boga, wieczność jest twoją radością. Cieszy cię i krzepi w twoich doświadczeniach i pozwala ci iść dalej. Człowieku czy niewiasto Boża, Pan nie porzuca Swoich sług ani nie zostawia ich na żer diabłu, ale daje im chcenie i spełnienie we wszystkim, co jest im potrzebne do zbawienia. Ludzie mogą cię porzucić, ale nie Pan. Ludzie mogą się z ciebie śmiać i szydzić, Pan nie. To jest właśnie piękne, że do takiego Pana i Boga zostaliśmy przywołani przez Ojca niebieskiego.

Dzisiaj jeszcze jesteśmy w doświadczeniu wiary, bo jest ktoś kto chce nam przeszkadzać w patrzeniu z wiarą na Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Tym kimś jest diabeł, który chce odwracać naszą wiarę od Chrystusa, bo takie jest jego zadanie. To jest zadanie diabła, wypróbować czy my kochamy naszego Króla i czy czekamy na Jego przyjście. To jest jego zadanie - wypróbować nas, ale przechodząc przez te próby jeszcze bardziej kochamy Jezusa, jeszcze bardziej gotowi jesteśmy tutaj na Niego czekać. Mamy to w sercu? Mamy to we wnętrzu, żeby czekać na Niego i wypełniać Jego wolę jako Króla i przez to też pokazywać, że naszym Królem i Panem jest Jezus i że cieszymy się z tego, że mamy takiego Pana, a rozkazy Jego są nam miłe i bardzo potrzebne? Niech Pan będzie uwielbiony! Mówię ci, jeżeli gdzieś niedowierzasz w to teraz, jeżeli gdzieś nie widzisz tego już tak wyraźnie, jak widziałeś to wcześniej, że Bóg to uczynił w Chrystusie, ale masz doświadczenie w swoim życiu, że przeżyłeś objawienie Jezusa Chrystusa, że jest Synem Bożym i zwycięstwa wiary w Niego nad światem niedowiarstwa, to wróć i odnów to, co straciłeś i raduj się w Panu zawsze, że On cię nie zapomniał. On nie zapomniał dni, które wcześniej złożyłeś u Jego stóp, wracaj i ciesz się, że On cię nadal kocha, oczyść szaty swoje w Jego drogocennej krwi i nigdy już nie miej zwieszanej głowy, nigdy! Niech diabeł nigdy cię nie widzi, że masz opuszczoną głowę, jakby twój Król nie był Królem, niech widzi, że zawsze masz głowę podniesioną do góry i patrzysz tam, gdzie twój Król siedzi na tronie Chwały. Żyj jak bohater, twój Król jest bohaterem, od Niego uczymy się być bohaterami. Żyj prawdziwie, żyj w pełni całym nowym życiem, nie żyj częściowo, żyj całym życiem, które dzisiaj masz od Niego i chwal Tego, Który słyszy nas i pewnego dnia wróci po nas! Jemu niech będzie chwała i uwielbienie jako Królowi naszemu pośród Jego poddanych na wieki wieków. Amen.